

Katarzyna GOŁĄBEK  
Instytut Historyczny  
Uniwersytet Warszawski

## Anonimowa relacja z podróży w okolicy Neapolu z około 1568 r.

Narastająca od połowy XV w. fala polskich podróży do Italii, która swą kulminację osiągnęła w stuleciu XVII, zaowocowała niezmiernie interesującym materiałem w postaci relacji spisywanych przez podróżników udających się na zachód i południe Europy. Niezależnie od pobudek, którymi kierowali się autorzy wyruszając w długą, nierzadko niebezpieczną drogę, notowane przez nich spostrzeżenia stanowią niezastąpione źródło poznania nie tylko realiów wczesnonowożytnych wędrówek, ale także mentalności, wykształcenia i formacji intelektualnej samych podróżników oraz często trudnej obecnie do odtworzenia topografii symbolicznej odwiedzanych przez nich miejsc, związanych z tradycją antyczną i chrześcijańską.

W przeciwieństwie do licznie zachowanych relacji siedemnastowiecznych, dla wieku XVI szerzej znanych jest obecnie jedynie dziesięć podobnych świadectw. Są to: Itinerarium Jana Ocieskiego z lat 1540–1541, będące opisem drogi przebytej w czasie poselstwa do Rzymu i księstwa Bari<sup>1</sup>; dziennik podróży włoskiej z 1575 r., spisany przez biskupa Jerzego Radziwiłła<sup>2</sup>; diariusz trzykrotnego pobytu Stanisława Reszki we Włoszech w latach 1583–1589<sup>3</sup>; opisanie podróży do Ziemi Świętej z lat 1582–1584 Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki”<sup>4</sup> oraz jego trzech poprzedników na tym szlaku, Anzelma Polaka<sup>5</sup>, pielgrzymującego w latach 1507–1508; Jana Taranowskiego<sup>6</sup>, przybyłego do Ziemi

<sup>1</sup> Itinerarium to, kilka lat temu dopiero wydane (Jan Ocieski, *Relacja z poselstwa do Rzymu (1540–1541)*, przekład i komentarz G. Franczak, „Terminus”, 8, 2006, z. 2, s. 119–140), dostępne było dotychczas wyłącznie za pośrednictwem pracy Kazimierza Hartleba, w której zamieszczone zostały obszernie z niego cytaty (K. Hartleb, *Jan z Ocieszyna Ocieski, jego działalność publiczna i diariusz podróży do Rzymu*, Lwów 1917). Na temat samej relacji zob. też G. Franczak, *Sarmata w krainie czarów. Jana Ocieskiego diariusz podróży włoskiej*, „Terminus”, 8, 2006, z. 2, s. 83–98.

<sup>2</sup> A. Modlińska-Piekarz, *Tłumaczenie i opracowanie tekstu łacińskiego. Dziennik podróży do Włoch Jerzego Radziwiłła w 1575 roku*, „Kultura i Historia”, nr 21, 2012, <<http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/3856>> [dostęp: 24.07.2013]; *Dziennik podróży do Włoch biskupa Jerzego Radziwiłła w 1575 roku*, oprac. H. Barycz, Kwart. Hist., 49, 1935, s. 353–357; J. Radvila, *Kelione i Italija. 1575 metu dienoraštis*, przeł. E. Ulčinaite, Vilnius 2001.

<sup>3</sup> S. Rescius, *Diarium 1583–1589*, wyd. J. Czubek, Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce. Seria I, t. 15, cz. 1, Kraków 1915.

<sup>4</sup> M.K. Radziwiłł, *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu 1582–1584*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1962 (wcześniejsza edycja: *Peregrynacja do Ziemi Świętej 1582–1584*, wyd. J. Czubek, Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce. Seria I, t. 15, cz. 2, Kraków 1925); zob. też S. Alexandrowicz, „*Peregrynacja do Ziemi Świętej*” księcia Radziwiłła Sierotki. Czas powstania rękopisu, w: *Ars Historia. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, red. M. Biskup i in., Poznań 1976, s. 585–601.

<sup>5</sup> *Terrae sanctae et urbis Hierusalem descriptio fratris Anselmi ordinis minorum de observantia*, w: *Joannis de Stobnica Introductio in Ptolomei Cosmographiam*, Cracovie 1512.

<sup>6</sup> K. Hartleb, *Najstarszy dziennik podróży do Ziemi Świętej i Syrii, Jana Tarnowskiego*, Kwart. Hist., 44, 1930, t. I, z. 1, s. 26–44; *Dziennik podróży Jana Taranowskiego do Ziemi Świętej z 1518 roku*, przeł. R. Sawa, oprac. i wstęp D. Chemperek, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 49, 2005, s. 183–194.

Świętej w 1518 r. oraz Jana Goryńskiego, który podobny szlak przemierzył około roku 1560<sup>7</sup>; relacja Macieja Rywockiego — opiekuna braci Kryskich, Stanisława i Szczęsnego, w czasie ich podróży do Italii w latach 1584–1587<sup>8</sup>; anonimowa relacja z peregrynacji włosko-hiszpańsko-portugalskiej z 1595 r.<sup>9</sup> oraz inna, współczesna jej, łacińska i dotąd niewydana (znana jednak z literatury) relacja z podróży z Friulu do Neapolu<sup>10</sup>. Dla dopełnienia obrazu można by dodać jeszcze dwie relacje poselskie, sporządzone w czasie wypraw dyplomatycznych do Imperium Osmańskiego, autorstwa Erazma Otwinowskiego (1557)<sup>11</sup> i Andrzeja Tarnowskiego (1569)<sup>12</sup> oraz list z Indii, napisany w 1596 r. do nieznanego szlachcica przez Krzysztofa Pawłowskiego, również noszący znamiona relacji pamiętnikarskiej<sup>13</sup>.

Wobec tak nieznacznego stanu posiadania tym cenniejsze wydać się muszą nawet niewielkie, wzbogacające go fragmenty. Należy do nich zachowana w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie w Zbiorze Popielów (sygn. 37) fragmentaryczna, anonimowa relacja z podróży do Italii, znajdująca się na kartach 131–132v poszytu formatu quarto. Ślady szycia i rubra na brzegach kart świadczą, że zostały one wyjęte z jakiegoś obszerniejszego kodeksu. Na lewym skraju k. 131 znak wodny, widoczny tylko w partii klejnotu<sup>14</sup>. Tekst spisany został po polsku, z jednowyrazowymi wtrąceniami łacińskimi, ręką drugiej połowy XVI stulecia, wyraźną, choć niekaligraficzną italicą z zauważalnymi wpływami kancelareski. Poszczególne partie tekstu podzielone zostały śródtytułami. Występujące w tekście ewidentne pomyłki, choć nieliczne (np. „dzieje” zamiast bardziej prawdopodobnego i w pełni odpowiadającego kontekstowi „dziwy” w śródtytułach na k. 131) sugerują, że zachowany w archiwum tekst jest raczej niekontrolowaną przez autora kopią z trudnego do odczytania dla kopisty rękopisu. Na k. 131 i 132 słabo czytelne marginalia naniesione inną ręką.

Tekst relacji w postaci szeregu obserwacji i wskazówek sprawia wrażenie wstępnego szkicu, niepoddanego obróbce redakcyjnej. Charakteryzuje się również licznymi niekonsekwencjami pisowni i form językowych (np. wymiennie stosowane gura/góra, wszystko/wszystko, jachać/zjechało, każdy/kożdy). Prawdopodobnie, przynajmniej częściowo, jest to efekt nałożenia się charakterystycznych cech języka oryginału ze zwyczajami językowymi kopisty. Sposób formułowania zdań przez autora,

<sup>7</sup> *Peregrynacja do Ziemi Świętej Jana Goryńskiego*, w: *Dwie peregrynacje z XVI w.*, oprac. W.T. Baranowski, Prace do Badań nad Historią Literatury i Oświaty, t. I, Warszawa 1914; J. Goryński, *Peregrynacja do Ziemi Świętej*, w: *Antologia pamiętników polskich XVI wieku*, red. R. Pollak, wybór i oprac. S. Drewniak, M. Kaczmarek, Wrocław 1966.

<sup>8</sup> M. Rywocki, *Księgi peregrynanckie (1584–1587)*, wyd. J. Czubek, Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, t. II, Kraków 1910.

<sup>9</sup> Anonim, *Diariusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej, portugalskiej (1595)*, wyd. J. Czubek, Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, Seria II, tom II, Kraków 1925.

<sup>10</sup> Diariusz znajduje się w zbiorach BKórń., rkps 529, s. 1–80, 93–111. Według opinii sformułowanej przez H. Barycza wyszedł on spod pióra autora wspomnianej wyżej anonimowej relacji z podróży włosko-hiszpańsko-portugalskiej, którego Barycz identyfikował hipotetycznie ze Stanisławem Niegoszewskim (zob. H. Barycz, *Diariusz podróży po Włoszech z końca wieku XVI i jego przypuszczalny autor*, w: tenże, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 311–342; tenże, *Niegoszewski Stanisław*, PSB, t. 22, Wrocław 1977, s. 765–767). Z ustaleniami Barycza nie zgadza się Zdzisław Jedynek, który, powołując się na opinię Tadeusza F. Hahna (*Anonima Diariusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej i portugalskiej z r. 1595*, Lwów 1935), dowodzi, że autorem obu tekstów był Małopolezanin Krzysztof Pawłowski (Z. Jedynek, *Krzysztof Pawłowski — domniemanym autorem anonimowych diariuszy podróży do Włoch, Hiszpanii i Portugalii z 1595 roku*, w: tenże, *Podróżnicy polscy we Włoszech i Hiszpanii w końcu XVI i na początku XVII wieku wobec malarstwa z kręgu Michała Anioła*, Katowice 2006, s. 29–42).

<sup>11</sup> E. Otwinowski, *Wypisanie drogi tureckiej*, w: *Antologia*, s. 183–202, zob. też tenże, *Wypisanie drogi tureckiej*, w: J.I. Kraszewski, *Podróże i poselstwa polskie do Turcji*, Kraków 1860, s. 7–40.

<sup>12</sup> A. Tarnowski, *Krótkie wypisanie drogi*, w: *Antologia*, s. 203–216, zob. też tenże, *Krótkie wypisanie drogi z Polski do Konstantynopola ... przez p. Jędrzeja Tarnowskiego*, w: J.I. Kraszewski, *Podróże*, s. 41–63.

<sup>13</sup> K. Pawłowski, *List z Indii*, w: *Antologia*, s. 174–182; zob. też tenże, *List z Indii*, w: *Dwie peregrynacje*, s. 245–289.

<sup>14</sup> Wobec jedynie fragmentarycznego zachowania znaku wodnego i braku tarczy herbowej wszelkie rozważania nad jego pochodzeniem mają charakter wyłącznie domysłów. Zachowany klejnot — dwa rzędy pawich piór, po pięć w każdym, osadzonych na koronie — przypomina klejnoty umieszczane w znakach wodnych z herbem Lubicz, pochodzących z niezidentyfikowanej dotąd papierni i szeroko występujących na przełomie XVI i XVII w., J. Siniarska-Czaplicka, *Filigrany papierne położonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej od początku XVI do połowy XVIII wieku*, Wrocław 1969, s. 13, por. nr 559–579.

który, udzielając instrukcji, zwraca się wprost do czytelników lub bezosobowo (np. „Macie wiedzieć i wierzyć za pewne...”, k. 131v; „Naprzód, kiedy kto z Neapolim do Puzolu chce, tedy musi...”, k. 131; „Gdy kto do Pucolu chce...”, k. 131; „Od tej jamy do góry siarczasty przyjedziecie...”, k. 131v) może sugerować, że opis ten redagowany był jako rodzaj przewodnika, przeznaczonego na przykład dla braci.

Zgodnie ze słowami autora, relacja spisana została w trzydzieści lat po erupcji wulkanu, która doprowadziła do wypiętrzenia Monte Nuovo. Zdarzyło się to na przełomie września i października 1538 r. Przy założeniu, że podane przez autora trzydzieści lat może być wartością przybliżoną, informacja ta pozwala nam datować tekst, a więc w przybliżeniu i samą eskapadę, na około 1568 r. W omawianym fragmencie znajdujemy jedną jeszcze wzmiankę, która pozwala — również w przybliżeniu — określić czas powstania relacji. Podróżnik wspomina bowiem o mijanych na trasie ogrodach należących do zmarłego w 1577 r. Don Garcii de Toledo, który w posiadanie włości pod Neapolem wszedł zapewne dopiero po śmierci ich poprzedniego właściciela, swego ojca Don Pedra, w 1553 r. Tę właśnie datę przyjąć należy jako *terminus post quem*, rok zaś 1577 za *terminus ad quem* wizyty autora w okolicach Neapolu.

Nie ulega wątpliwości, że publikowany poniżej tekst stanowi zaledwie fragment (jak można sądzić, niewielki) obszerniejszej relacji. Obejmować ona mogła całość lub przynajmniej część drogi przebytej przez autora między Polską a Italią. Znany nam urywek zawiera opis krótkiej, zapewne jednodniowej wycieczki z Neapolu do Bajów przez Pozzuoli. Poprzedza ją fragment opisu samego Neapolu, pozbawiony początku i swej zasadniczej części. Tekst urywa się w pół zdania, wraz z końcem strony. Stopień szczegółowości opisu uznać należy za wysoki w porównaniu z innymi, zachowanymi polskimi relacjami z podróży na tę część półwyspu; zawiera przy tym informacje, których nie znajdujemy w innych, podobnych mu tekstach — tym bardziej należy żałować, że całość pozostaje nieznana.

Podróż do Neapolu, w którą wyruszył autor, wpisuje się w szereg wcześniejszych i późniejszych wypraw Polaków w ten region Italii, podejmowanych ze wzrastającą częstotliwością od połowy XV w. Wśród znanych nam jego poprzedników wymienić należy Jana Lasockiego, bratanka dyplomaty i humanisty Mikołaja, który do miasta Partenopy udał się w 1448 r.<sup>15</sup>; w jego ślady przeszło pół wieku później podążył poeta i dyplomata Jan Dantyszek, dla którego Neapol był jednym z etapów znacznie dłuższej wyprawy do Ziemi Świętej, odbytej w latach 1505–1507<sup>16</sup>. W związku z poślubieniem przez Zygmunta I księżniczki Bony Sforzy, w pierwszej połowie XVI w. kontakty dyplomatyczne między oboma królestwami uległy nasileniu. Dzięki temu w głównym mieście Kampanii mieli okazję pojawić się w roli posłów biskup-humanista Erazm Ciołek (1519, 1520)<sup>17</sup>, historyk i sekretarz królewski Jost Ludwik Decjusz (1520, 1521, 1523–1524)<sup>18</sup>, a w końcu Jan Ocieski, późniejszy kanclerz wielki koronny, który przebieg swej podróży, jak już wspomniano, uwiecznił na kartach diariusza. Wreszcie, w 1555 r., do Neapolu udał się przebywający w tym czasie w Padwie Jan Kochanowski<sup>19</sup>. Od końca XVI w. strumień podróżników z Polski napływał tam nieprzerwanie i coraz obficie.

Opisana przez autora trasa stanowi niewielki fragment typowego *itinerarium* obieranego przez udających się licznie na południe Italii podróżników z całej w zasadzie Europy. Przyjmuje tym samym charakter, idąc za przytoczonym m.in. przez Clauda Backvisa określeniem, „pielgrzymki humanistycznej”<sup>20</sup>,

<sup>15</sup> H. Barycz, *Podróże polskie do Neapolu w wiekach XV–XVIII*, w: tenże, *Spojrzenia*, s. 87.

<sup>16</sup> Zob. Z. Nowak, *Jan Dantyszek. Portret renesansowego humanisty*, Wrocław 1982, s. 59–68; H. Barycz, *Podróże*, s. 89.

<sup>17</sup> H. Folwarski, *Erazm Ciołek, biskup i dyplomata*, Warszawa 1935, s. 94–96.

<sup>18</sup> W. Pocięcha, *Decjusz Jost Ludwik*, PSB, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 42; H. Barycz, *Podróże*, s. 91.

<sup>19</sup> J. Pelc, *Kochanowski*, wyd. 3, Warszawa 2001, s. 37. Pamiątkę swego tam pobytu zawarł poeta w otwierającej *Księgi trzecie fraszce Do gór i lasów*: „Gdziem potym nie był? Czegom nie skosztował? || Jażem przez morze głębokie żeglował, || Jażem Francuzy, ja Niemce, ja Włochy, || Jażem nawiedził Sibylline lochy” (J. Kochanowski, *Do gór i lasów*, w: *Fraszki*, księgi trzecie, nr 1, oprac. J. Pelc, wyd. 3 przejrzone, Wrocław 1998, w. 5–8, s. 113 n.). Zgodnie z domysłem B. Bilińskiego, Kochanowskiemu towarzyszyć mogli także Jan Krzysztof Tarnowski oraz Mikołaj Mielecki, *Italia i Rzym Jana Kochanowskiego*, w: *Jan Kochanowski i epoka renesansu*, red. T. Michałowska, Warszawa 1984, s. 175.

<sup>20</sup> C. Backvis, *Dziennik podróży Polaka po Włoszech i Hiszpanii*, w: tenże, *Szkice o kulturze staropolskiej*, wybór i oprac. A. Biernacki, Warszawa 1975, s. 144.

która swym zakresem obejmować miała miejsca znaczące dla kultury nowożytnej, zakorzenione głęboko w tradycji i historii antycznej, często zresztą zreinterpretowane i „przetworzone” przez kulturę średniowieczną. Wyprawa, której fragmentarycznie zachowany opis podano niżej, zdawała się mieć charakter czysto turystyczny, choć niepozbawiona była istotnych walorów edukacyjnych. Podróżnik nasz odwiedza więc starożytną Kryptę Neapolitańską wraz ze znajdującym się u jej wlotu grobem Wergiliusza, którego sława, wyrosła nie tylko na gruncie rzeczywistych wydarzeń z życia i otaczanych podziwem dzieł, ale również tradycji chrześcijańskiej i ludowej, wywarła na okolicach Neapolu niezatarte piętno, łącząc się z nimi nierozzerwalnie<sup>21</sup>. Następnie autor wymienia kolejne mijane na trasie budowle, uznawane tradycyjnie za świątynie starych bogów: Apollina, Diany i Wenus. Odwiedza sławną grotę Sybilli Kumańskiej, która wieszczyc miała narodziny Chrystusa, opowiadając jednak jej historię w wersji różnej od klasycznej, zaskakującej swą niekanonicznością. W Bajach ogląda relikwiarz mostu cesarza Kaliguli i wspomina miejsce okrutnego mordu dokonanego przez Nerona na swej matce, Agryppinie Młodszej.

Autor nie ograniczył się oczywiście do poznawania „antycznej” topografii okolic Neapolu, podziwiając również, z pewnością pod opieką jakiegoś miejscowego *cicerone*, różnorakie *mirabilia* i cuda natury, z których okolice grodu Partenopy słynęły. Szczególną uwagę poświęcił licznym termom (wymieniając i opatrując krótkim komentarzem każdą z osobna), Psiej Grocie, stanowiącej żelazny punkt wszelkich wycieczek w tamte rejony aż po wiek XIX oraz wzbudzającej ciekawość wszystkich podróżników, niedawno powstałej Monte Nuovo. Nie pominął całkiem przecież współczesnych stajni królewskich w Neapolu oraz wspaniałych ogrodów wicekróla Pedra de Toledo. Z ciekawością, chwilami nawet z bojaźnią, opisywał dziwy natury, będące efektem aktywności sejsmicznej zwiedzanych terenów. Zauważyć przy tym należy, nie wyciągając ze względu na urywkowość zachowanej relacji zbyt daleko idących wniosków, że najmniejszej uwagi nie poświęcił obiektom sakralnym, tym nawet, które w analogicznych tekstach były przywoływane. Jedyna wzmiankowana przez niego świątynia przywołana została wyłącznie po to, by wspomnieć o samej budowli będącej niegdyś przybytkiem pogańskiego Apollina.

Znacznie więcej trudności, niż kwestia datowania relacji, nastęrcza problem jej autorstwa. Spisujący ją podróżnik w zasadzie nie pozostawił żadnych śladów, które ułatwić by mogły jego identyfikację. Na wyciągnięcie pośrednich, ostrożnych wniosków pozwala jednak forma samej narracji. Jak można wnioskować, autor zaznajomiony był z klasycznym kanonem lektur, co pozwalało mu ze swobodą odwoływać się do popularnych motywów kultury antycznej. Jednocześnie, wyraźna nieporadność i prostota językowa świadczą, że nie posiadał on gruntownego wykształcenia i należytego w tym zakresie wyrobienia. Uwagę zwraca szczegółowość relacji i żywe zainteresowanie, które podróżnik okazywał kolejnym atrakcjom oferowanym przez odwiedzany region. Niemożliwa wydaje się odpowiedź na pytanie o wiek autora oraz o to, czy podróżował on sam, czy w towarzystwie; czy jego wyprawa połączona była z dłuższym pobytem zagranicą na studiach i jak szeroko była zakrojona. W identyfikacji z pewnością pomocna okazałaby się językowa analiza tekstu, która pomogłaby choć w przybliżeniu ustalić region, z którego autor pochodził.

## Zasady wydania

Tekst diariusza podany został w transkrypcji ze zmodernizowaniem interpunkcji i użycia wielkich liter. Odstąpiono przy tym od zasad modernizacji tekstu polskiego, sformułowanych w „Załączniku A” instrukcji wydawniczej pod redakcją Kazimierza Lepszego<sup>22</sup>, które nie pozwalają na oddanie fonetycznej wartości tekstu szesnastowiecznego. Nie ujednolicono i nie zmodernizowano zapisu nazw

<sup>21</sup> Jak zauważył H. Barycz, to właśnie uwielbienie dla Wergiliusza, obok chęci obejrzenia na własne oczy sławnego ze swego uroku miasta i jego pięknych okolic, było naczelnym motywem peregrynacji polskich do Neapolu w epoce Odrodzenia, stanowiąc jednocześnie kolejne ogniwo ogólnoeuropejskiego, wielowiekowego kultu poety, H. Barycz, *Podróże*, s. 81.

<sup>22</sup> *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI w. do poł. XIX w.*, red. K. Lepszy, Warszawa 1953.

własnych, pozostawiając je w formach obocznych, nadanych im przez pisarza (np. Pucol, Puzol, Pozol, Puzzol); samogłoski *i* oraz *y* występujące w funkcji joty zamieniono na *j*, podobnie *y* w funkcji *i* zamieniono na *i*, a *y* w funkcji *ji* zastąpiono *ji* (Hiszpaniy → Hiszpaniji); samogłoskę *u* w przypadkach, w których przybiera ona fonetyczną wartość *w*, zamieniono na *w* (caualcator → kawalkator); samogłoskę *s*, w przypadkach, w których powinna przybrać wartość fonetyczną *z* lub *ż* zamieniano odpowiednio na *z* lub *ż*, w analogicznych sytuacjach głoskę *sz* zastąpiono spółgłoską *ż* (jusz → już; nisz → niż) lub *z* (presz → przez) i odwrotnie — gdy wymagała tego fonetyka, w miejsce *z* wprowadzono *s* (ztamtąd → stamtąd), *c* zastępowano *cz* (carnoksięską → czarnoksięską), a *ć* zamieniano na *dź* (piąc → piądź). Ponieważ pisarz konsekwentnie nie stosował znaku diakrytycznego nad samogłoską *o*, jednocześnie w kilku przypadkach stosując w miejscu, w którym powinien się on pojawić, samogłoskę *u* (co uznać należy za wskazówkę dotyczącą zamierzonego przez niego w tych przypadkach brzmienia — np. wymiennie stosowane gora, gura), wprowadzono znak *ó* (gora, gura → góra; poł, puł → pół, ale również np. ktory → który; krol → król); wprowadzono znaki diakrytyczne nad głoskami *c*, *n*, *s*, *z* w tych nielicznych przypadkach, w których nie zrobił tego sam pisarz; dwuznak *th* zamieniono na *t*; wprowadzono nosowość samogłosek w miejscach, w których pisarz jej nie zaznaczył (np. grote → grotę; sie → się), ujednolicając jednocześnie stosowanie wszystkich nosówek, zgodnie z regułami współczesnej ortografii (np. głemboki → głęboki; wyciosanom → wyciosaną); zrezygnowano z podwójnej nosowości (Sybillam → Sybillą) i usunięto ją tam, gdzie wydaje się zbędna (ziemię → ziemię); w wyrazach zapisywanych z obca, przyswojonych jednak przez język polski i odmienianych przy użyciu polskich rdzeni i końcówek fleksyjnych wprowadzono polską pisownię (corona — jako termin określający walutę — w formie coron → koron; caualcator, caualcatory → kawalkator, kawalkatory; defect → defekt); w wyrazach łacińskich zrezygnowano z wprowadzenia niestosowanych przez pisarza dyftongów. Nie zaznaczano rozwinięć skrótów w przypadkach, w których nie budziły one wątpliwości, jeżeli rozwiązanie nie było jednoznaczne, umieszczano je w nawiasie okrągłym ( ), uszkodzone fragmenty wyrazów uzupełniono natomiast w nawiasach kwadratowych [ ], w nich też umieszczono oznaczenia początku kolejnych kart, w nawiasach ostrych < > poprawiono błędy pisarza; znakiem ... oznaczono urwanie się tekstu relacji.

[k. 131] O stajni, gdzie królewskie konie objeżdżają

W tej to stajni jest do 200 młodych zianetów<sup>23</sup> jeszcze nieobjeżdżonych, którym chowają własne kawalkatory, którzy je co dzień objeżdżają. A gdy już będą objeżdżone, tedy na wielkich nawach bywają do Hiszpaniej posyłane<sup>24</sup>. W tej stajni nie masz takiego konia, co by nie stał więcej niż 1000 koron, niż ich do Hiszpaniji dowiozą. Kawalkator sam, *personaliter* musi przy nich tam jachać i przed królem wszystkie objeżdżać. Z tych koni co rok tam 25 bywają posyłani<sup>25</sup>. Ta stajnia leży na przedmieściu, które zowią S(anta)<sup>a</sup> Magdalena<sup>26</sup>.

<sup>a</sup> Ewentualnie: Ś(więta) lub S(ancta).

<sup>23</sup> Z włoskiego *giannetto*, dzianet.

<sup>24</sup> Królewskie stajnie nie stanowiły wprawdzie stałego punktu zwiedzania Neapolu, musiały się jednak zaliczać do szerokiego repertuaru rozrywek, przewidzianych dla przybywających do miasta turystów. Niektórzy z nich, jeśli tylko czas pozwalał, korzystali nawet z okazji, by podnieść tam swe jeździeckie umiejętności, H. Barycz, *Podróże*, s. 109.

<sup>25</sup> W okresie panowania hiszpańskiego Neapol miał obowiązek corocznie dostarczać konie dla królewskiej kawalerii, J.A. Marino, *Becoming Neapolitan: Citizen Culture in Baroque Naples*, Baltimore 2010, s. 103.

<sup>26</sup> Przedmieście św. Magdaleny — południowo-wschodnie przedmieście Neapolu, rozciągające się za Porta del Carmine; swoją nazwę zawdzięczało nieistniejącemu już dziś mostowi św. Magdaleny, pełniącemu funkcję przeprawy nad również już dziś nieistniejącą rzeką Sebeto. Na tym też terenie (między Porta del Carmina a mostem św. Magdaleny) Pedro Giron, wicekról Neapolu (1582–1586), w 1585 r. nakazał wybudować siedzibę królewskiej szkoły jazdy (budynek ten, po całkowitej przebudowie na pocz. XVII w., służy obecnie jako siedziba Archeologicznego Muzeum Narodowego w Neapolu), por. J.A. Marino, *Becoming*, s. 103.

W Pucolu<sup>27</sup> i w Bajej<sup>28</sup> co są za *antiquitates* i dzi<wy><sup>b</sup> ku widzeniu

Naprzód, kiedy kto z Neapolim do Puzolu chce, tedy musi przez przedmieście rzeczone Chiaia<sup>29</sup>, z którego gdy ku górze przyd<z>ie<sup>c</sup>, najdzie grotę albo górę przekowaną<sup>30</sup>, a jako powiadają, że Virgilius<sup>d</sup> swoją nauką dał tę górę przekopać<sup>31</sup>, a na znak tej prawdy tamże leży przed tą grotą, w górze, w jednej dziurze pochowany<sup>32</sup>. Ta grota jest niemal włoską milę długa, tak szeroka, że dwa wozy prawie dobrze minąć się mogą, a<sup>e</sup> wyższa jest niż długi spis<sup>33</sup>. *Via communis* tamtędy idzie i co

<sup>b</sup> W podstawie: *dzieje*.

<sup>c</sup> W podstawie: *przydsie*.

<sup>d</sup> Na marginesie, na wysokości słowa *Virgilius*, naniesione inną ręką i odmiennym atramentem prawdopodobnie: *Luci(us) Lucull(us) p(er)censuit laute*. Lekcję *p(er)censuit* należy uznać za hipotetyczną — wyraz bardzo słabo czytelny.

<sup>e</sup> Litera *a* nadpisana.

<sup>27</sup> Puteoli (obecnie Pozzuoli) — miasto portowe nad Zatoką Neapolitańską, położone ok. 18 km od Neapolu. Założone jako kolonia grecka w VI w. p.n.e., urosło do rangi jednego z najważniejszych ośrodków miejskich Kampanii. Od starożytności słynęło jako kurort.

<sup>28</sup> Baje (Baiae; obecnie Baia) — miasto nad Zatoką Neapolitańską, ok. 20 km na zachód od Neapolu; od starożytności, ze względu na wyjątkowo korzystny klimat, cenione i niezwykle popularne uzdrowisko.

<sup>29</sup> Chiaia — położone na wybrzeżu, południowe przedmieście Neapolu, od zachodu sąsiadujące z Posillipo.

<sup>30</sup> Tzw. Crypta Neapolitana, czyli tunel długości 711 m i szerokości 4,5 m, wykuty w górze Posillipo, łączący Neapol z Polami Flagrejskimi; droga wykonana została przez greckiego architekta Luciusa Cocceiusa Auctusa w drugiej połowie I w. p.n.e.

<sup>31</sup> Uwagi autorów tekstu i marginalium odnoszą się do dwóch różnych tradycji dotyczących powstania Krypty Neapolitańskiej. Zgodnie z pierwszą, prace nad zaprojektowanym przez Luciusa Cocceiusa tunelem sfinansowane zostały przez słynącego z bogactw patrycjusza rzymskiego Luciusa Lucinusa Lucullusa (ok. 117–57/56 r. p.n.e.), który zresztą na zboczach Posillippo posiadał własną, wspaniałą willę. Jak się wydaje, wersja ta ma swoje źródło w żywocie Lucullusa autorstwa Plutarcha, który wspominając wspaniałe inwestycje patrycjusza pod Neapolem, pisał o zawieszaniu przez niego wzgórz nad wielkimi kanałami (za pomoc w ponownym przetłumaczeniu tego fragmentu bardzo dziękuję Panu Doktorowi Jerzemu Mańkowskemu). Późniejszą redakcję tej historii znajdujemy w dziele Laurentiusa Schradera z 1592 r.: „Grotta vero haec vel Cripta quae transitur et in longitudine habet l. mill. Italicum, dicitur in XV. diebus excavata opera c. mill. hominum, architecto Cocceio et Luculli impensa — —” (L. Schrader Halberstadiensis Saxonis, *Monumentorum Italiae, quae hoc nostro et a Christianis posita sunt, libri quatuor*, Halmaestadii MDXCII, k. 252). Według innej, średniowiecznej tradycji, zapisanej w *Cronaca di Partenope* (ok. 1350 r.), grota miała zostać wykuta w jedną noc dzięki magicznej sztuce Wergiliusza: „Avendo ancora lo ditto poeta advertenza alle fatiche e tedii de licittadini di Napoli, che voleranno gire spisso a Pizzuolo et a li bagni sovrascritte di Baia per li arbustri di un monte durissimo, lo quale era principio di affanno a quelli che volevano passare lo sovraditto monte, tanto da capo quanto da piede, fe’ aprire, inansi che comenzasse, la grotta. E considerando per geometria con una mesura poter cavare sotto di questo monte, ordinò che fosse forato e cavato il monte preditto, fe’ fare una cava overo grotta di lunghezza e di larghezza con tanta subtilità ordinata che la mità de la ditta grotta per lo nascimento del sole lucie da parte di levante da la matina perfi’ a mezzodì perfi’ a la posta del sole; lucie l’altra mità da la parte di ponente. Et imperocché il luogo era tenebroso et oscuro e per questo a quelli che passavano pareva male sicuro in tal disposizione di pianeti e cursi di stelle, fo la detta grotta cavata e di tale grazia dotata che in niuno tempo, non di guerra e non di pace, fo fatto mai atto disonesto, né per omicidio, né per robaria, né per sforzamento di femene, senza timore né suspizione a quelli che ce passano e non se nce po’ ordinare imbuscamento...”, *Cronaca di Partenope*, a cura di A. Altamura, Neapoli 1974, s. 80, za: H. Sanità, *La Crypta Neapolitana: un’eterotopia*, „Università degli Studi Suor Orsola Benincasa. Annali”, 2009, t. 1, s. 376.

<sup>32</sup> Zgodnie z życzeniem samego poety (według przekazu Donatusa) prochy jego spocząć miały na drodze prowadzącej z Neapolu do Puteoli, w pobliżu drugiego kamienia milowego. Miejsce identyfikowane z jego grobem, choć na przestrzeni wieków zniszczone i zatarte, już w starożytności otaczane było najwyższą czcią, przyciągając do siebie tak pogan, jak i chrześcijan (H. Barycz, *Podróże*, s. 84). Wzmiankowana grota znajduje się na zboczu wzgórza Posillippo, przy wejściu do Krypty Neapolitańskiej od strony Neapolu. Miejsce to, tradycyjnie już w średniowieczu kojarzone z grobem poety (gdy zatarły się ślady i pamięć o pierwotnej prawdopodobnej jego lokalizacji), którego obrosta licznymi legendami postaci cieszyła się tak wtedy, jak i w renesansie olbrzymią popularnością, było obiektem nieustannych pielgrzymek (jako pierwszy identyfikacji zbocza Posillippo jako miejsca spoczynku Wergiliusza dokonał Francesco Petrarca w swojej *Iter Syriacum* z 1357 r. — Francesco Petrarca, *Wędrowka do Grobu Naszego Pana Jezusa Chrystusa*, w: tenże, *Pisma podróżnicze*, t. II, przeł. i oprac. W. Olszaniec, Warszawa 2009, s. 221; zob. też *Petrarch’s Guide to the Holy Land. Itinerary to the Sepulcher of Our Lord Jesus Christ*, ed. and trans. by Th.J. Cachey, Notre Dame 2002. Kolejne wzmianki dotyczące lokalizacji pochówku Wergiliusza zebrał i wnikliwie omówił J.B. Trapp, *The grave of Vergil*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes”, 47, 1984, s. 1–31, tam też uwagi na temat funkcjonowania tej memorii na przestrzeni wieków).

<sup>33</sup> Zapewne chodzi o spisę. *Spis* występował w znaczeniu identycznym jak *spisa*, zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. 10, Wrocław 1976, s. 620; t. 22, Wrocław 1994, s. 255; red. K. Mrowcewicz, t. 35, Warszawa 2001, s. 354.

dzień wiele ludu nią przejeżdża. Powiadają, że takowej skały przekowany na świecie drugij nie masz. A jeżdżą nią ludzie tak w nocy, jako i we dnie. I gdyby ta grotta takowej własności w sobie nie miała (że gdy jeden drugiego w niej zabije, tedy takowy morderca nie może więcej ani przed się, ani nazad wynieść)<sup>f</sup>, tedy by na każdy rok wiele set osób<sup>g</sup> w niej zabijano. Gdy kto do Pucolu chce, żądając widzieć *antiquitates*, musi przez nią jachać, a gdy już trochę się [k. 131v] za grotę wyjedzie, tedy widać Lago Lagiano<sup>34</sup>, gdzie przed laty miasto było i zapadło się, jakoż na znak kil[k]a domów tam widać<sup>35</sup>, w których wiele jest suchych cieplic, a każdy rok tam przychodzi po kilka tysięcy person miesiąca mają pocić się, którzy z daleka przychodzą, to jest przez 4 albo 5 set mil, ubodzy i bogaci, którzy gdy wchodzą do tych cieplic, w krótki czas bywają uzdrowieni, każdy wedle swej choroby, która go dolega<sup>36</sup>. *Item* bliska tego jeziora jest jedna gruba albo loch głęboki na są[ż]eń, gdzie gdy psa wrzucą, tedy tam zdechnie, gdy go zasię stamtąd wywloką a do jeziora wrzucą, tedy zaś ożyje<sup>37</sup>. Co próbowano rozmaicie na bestiach i na ludziach, ale każdy tam zdechł. Co jeden król francuski, gdy nie chciał wierzyć, posłał jego tam przyjechawszy, chciał tego na sobie doświadczyć, który gdy tam wlaź, już tam został i umarł<sup>38</sup>. Od tej jamy do góry siarczysty przyjedziecie, która wewnątrz jest *vacua* i pełna ognia i dymu, gdzie woda tak mocno wre, że na piądz wysoko od ziemi skacze. Pełno dołów i dziur w tej górze, szum wielki z siebie wydawają, że każdy, kto tam będzie, a usłyszysz, zdumieć się musi, aż włosy na głowie wstawają<sup>39</sup>.

Macie wiedzieć i wierzyć za pewne, że tamta para i dym za wielkie lekarstwo stoi, bo miesiąca mają przyjeżdża tam do kilka set person panów wielkich, pań i ludzi<sup>h</sup> ubogich, jako kto swój defekt czuje jaki. Ci, siedząc tam, gdzie dym ten albo para dochodzi, tedy wolni od chorób bywają i zdrowo odchodzą<sup>40</sup>. Dalej, gdy stamtąd odciągniecie ku Pozolu, nim tam wyjedziecie, najdziecie na prawy

<sup>f</sup> Nawias oryginalny.

<sup>g</sup> Po słowie: osób, następuje przekreślone: zabitych.

<sup>h</sup> Wyraz *ludzi* nadpisany tą samą ręką nad przekreślonym *panów*.

<sup>34</sup> Lago di Agnano — jezioro powstałe w kraterze wulkanu, zapewne dopiero w średniowieczu; w związku ze swoją lokalizacją słynęło z dobroczynnych właściwości wypełniających je wód siarczanowych. Dziś nieistniejące, osuszone w 1870 r.

<sup>35</sup> Mowa o średniowiecznej wiosce Tripergole, słynnej już w XII w. ze swoich term a zniszczonej całkowicie (wraz z zamkiem) w 1538 r., w wyniku erupcji, która doprowadziła do wypiętrzenia Monte Nuovo, zob. W.M. Feemster Jashemski, F.G. Meyer, *The Natural History of Pompeii*, Cambridge 2002, s. 243.

<sup>36</sup> Stufe di San Germano — termy położone na południowym brzegu Lago di Agnano, na wschód od Pozzuoli.

<sup>37</sup> Psia Grotta (*Grotta del Cane*) — jaskinia na wybrzeżu jeziora Agnano; wydobywające się w jej wnętrzu opary dwutlenku węgla powodowały utratę przytomności a po dłuższym czasie śmierć przebywających w niej stworzeń. O podneapolitańskiej grocie pisał już Pliniusz Starszy: „...spiritus letales aliubi aut scrobibus emissi aut ipso loci situ mortiferi, aliubi volucribus tantum, ut Soracte vicino urbe tractu, aliubi praeter hominem ceteris animantibus, nonnumquam et homini, ut in Sinuessano agro et Puteolano! spiracula vocant, alii Chaeronea, scrobes mortiferum spiritum exhalantes” (Plinius, *Historia naturalis*, II, 207–208). W późniejszym okresie Grotta del Cane stała się obowiązkowym punktem i żelazną atrakcją wszystkich wycieczek w okolice Neapolu. „Sztuczke” z psem opisywali przedstawiciele kolejnych pokoleń polskich (i nie tylko polskich) podróżników, od Macieja Rywockiego (*Księgi peregrynackie*, s. 71) do zde gustowanego okrutnym traktowaniem zwierzęcia Antoniego Edwarda Odyńca (*Listy z podróży*, t. 4: *Z Neapolu do Genewy*, Warszawa 1878, s. 63 n.). Uderza przy tym podobieństwo relacji niezależne od czasu ich powstania.

<sup>38</sup> Być może jest to skrótowe nawiązanie do wydarzenia zanotowanego jakiś czas później przez Jacquesa de Villamont, który w swej, wydanej po raz pierwszy w 1595 r., relacji z podróży po różnych krajach, przytoczył historię pewnego możnego Francuza, który stracił w Psiej Grocie życie, usiłując podnieść leżący na jej dnie kamień i nie doczekawszy się wystarczająco szybkiej pomocy: „Ily a quinze ou vingt ans que monsieur de Tournon riche Seigneur de France, entreprit d’y prendre seulement une petite pierre mais il tomba in continent dedans, dont il mourut bien-tost apres, ie croy qu’ils avoient trop tardé à luy donner secours, ou bien que ce fut par une punition divine, pour sa trop grande temerité”, J. de Villamont, *Les voyages du seigneur de Villamont, divisez en trois livres — Plus un abrégé de la description de toute la France*, Paris 1560, f. 50.

<sup>39</sup> Solfatara — płytki krater wulkanu, położony na Polach Flagrejskich (*Campi Flagrei*), na północ od Neapolu; jego nazwa wywodzi się od łacińskich słów *Sulphur* (‘siarka’) i *terra* (‘ziemia’), co wiąże się z wydobywającymi się zeń oparami siarczanymi, posiadającymi szczególne walory lecznicze. Wulkan opisywany był już przez Strabona, zob. Strabo, *Geographica*, V, 4.6.

<sup>40</sup> Na wysokości wiersza na marginesie szczątkowa, nieczytelna notatka naniesiona prawdopodobnie tą samą ręką, co poprzednia: [...]*n* na [...]*o*.

ręce, gdzie Virgilius szkołę trzymał<sup>41</sup>. Potym, przed Puzolem, ujrzyście piękny ogród Don Garcii di Toledo<sup>42</sup>. Gdy zasię z Puzolu wyjedziecie, najdziecie wysoką górę i zamek<sup>i</sup>, który<sup>j</sup> zowią Monte Barbaro, do którego jednego czasu siedm królów razem się zjechało przez czarnoksięską naukę, ze wszystkimi bogactwy swemi, a jeden o drugim nie wiedział<sup>43</sup>.

[k. 132] A gdy jeszcze trochę dalej odjedziecie, najdziecie zasię górę, która we dwudziestu i czterech godzin urosła, zowią ją<sup>k</sup> Monte Novo — jest temu trzydzieści lat, jako ta góra nastąpiła, bo przed tym wszystko tam równia była, jakoż i teraz wkoło tam równina jest<sup>44</sup>. Dalej najdziecie kościół na prawej ręce, który zowią *templum Apollinis*<sup>45</sup>. Rzymianie mieli go sobie za ta<sup>l</sup>ecznice<sup>46</sup>, bo tam z Sybillą Cumaną rozkoszy swe mieli.

<sup>i</sup> Y zamek nadpisane tą samą ręką.

<sup>j</sup> Wyraz *którą* poprawiony na *który*.

<sup>k</sup> Wyraz *ią* nadpisany tą samą ręką nad *go*.

<sup>l</sup> W podstawie: *taiecznicę*.

<sup>41</sup> Najwcześniejszy ze znanych dotychczas tekstów wzmiankujących o założeniu przez Wergiliusza szkoły w Neapolu, *Les faits merveilleux de Virgile*, pochodzi prawdopodobnie z pierwszej ćwierci XVI w. (zob. J.W. Spargo, *Virgil the Necromancer: Studies in Virgilian Legends*, Cambridge 2004, gdzie na s. 60–68 znajduje się szczegółowy wykaz tekstów (XII–pierwsza połowa XVI w.) zawierających różne wątki legend nawiązujących do magicznych mocy poety, wraz z owych wątków wyliczeniem). Obecnie szkołą Wergiliusza nazywa się miejsce położone na wybrzeżu Zatoki Neapolitańskiej około 9 km w linii prostej na południo-zachód od Neapolu w punkcie, w którym stać miała pierwotnie świątynia Fortuny lub Wenus. Lokalizacja ta nie odpowiada jednak opisywanej przez autora relacji. Zgodnie z jego słowami „szkoła” znajdować powinna się między Solfatarą a Pozzuoli, a więc dalej w kierunku północno-zachodnim o dalsze ok. 7 km. Innego świadectwa, że przynajmniej w czasach nowożytnych istniało pod Pozzuoli miejsce, które przewodnicy wskazywali turystom jako siedzibę szkoły Wergiliusza, dostarcza nam Rywocki: „Stamtąd [od Solfatary — K.G.] jechalim na koniach i o[d] ty góry, co [go]re, do miasteczka, co zowią Pudzol; tamem obiad jedli. To miasto nad samem morzem. Widzielim szkołę Cyceronową i Wirgiliuszową, kędy uczyli. Szkoły barzo piękne z marmorów rozmaitych, lecz barzo zburzono”, M. Rywocki, *Księgi peregrynackie*, s. 72.

<sup>42</sup> García Álvarez de Toledo (1514–1577), czwarty markiz Villafranca, vice-król Neapolu w latach 1532–1553. Jego ojciec, Don Pedro de Toledo (również vice-król Neapolu), wznosił w Pozzuoli wspaniałą willę, zwaną *la Starza*. Otoczona była ogrodami, w których kazał on umieścić fontanny, posągi i inne „starożytności”, wśród których znalazła się też mała kolumna z inskrypcją wykonaną pismem arabskim. Była to zresztą jedna ze zdobyczy przywiezionych z Afryki przez jego syna. Nad bramą prowadzącą do ogrodów znalazła się następująca inskrypcja: „Petrus Toledus Marchio Villae Franche, Caroli V. Imper(atoris) in Reg(no) Neapol(itano) vicarius, ut Puteolanos ob recentem agri conflagrationem palanteis ad pristinas sedes revocaret, hortos, porticus et fonteis marmoreos ex spoliis, quae Garsia filius parta victoria Africana reportaverat, ocio genioque dicavit, ac antiquo instaurato purgatoque ductu, aquas sitientibus civibus sua impensa restituit, a part(u) virg(inis) M.D.XXXX.”, L. Schrader, *Monumentorum Italiae*, k. 256.

<sup>43</sup> Pierwszy znany przekaz legendy o siedmiu władcach, którzy w czeluściach Monte Barbaro złożyli swoje bogactwa, znajdujemy w pisanym ok. 1195 r. liście Konrada z Kwerfurtu, biskupa Hildesheim i kanclerza cesarza Henryka VI. Adresowane do prepozyta katedry w Hildesheim, Halberta (swego następcy na stolicy biskupiej) pismo przekazał w swej pochodzącej z ok. 1210 r. *Chronica Slavorum* Arnold z Lubeki. Według Konrada: „Est ibidem mons Barbarus [...]. In quo monte, in ipsis montis visceribus maxima sunt palatia et vici, quasi maxime civitatis, subterranei et fluvii ferventis aque subterranei, quos quidam ex nostris viderunt et sub terra quasi per spatium duorum miliarium processerunt. Ibidem thesauri septem regum asseruntur repositi, quos demones custodiunt in ereis imaginibus inclusi, diversas terribiles imagines pretendentes, quidam arcu tenso, quidam gladiis, quidam aliis comminantes” (*Arnoldi Chronica Slavorum*, ex recensione I.M. Lappenbergii, Hannoverae 1868, *Scriptores Rerum Germanicarum*, 14, s. 182 n.). Powyższy cytat pozwala również odpowiedzieć na pytanie, jaki zamek, noszący to samo imię co góra, miał na myśli autor. Ponieważ brak wiadomości na temat jakiegokolwiek tego typu budowli wzniesionej na samej Monte Barbaro lub w jej bezpośredniej bliskości, domyślać możemy się, że ona sama, ukrywająca w sobie wielkie komnaty, podziemne korytarze i rzeki, w tradycji uchodzić mogła za zamek właśnie bądź pałac.

<sup>44</sup> Monte Nuovo — wzniesienie położone na Polach Flagrejskich pod Neapolem, powstałe po serii wstrząsów tektonicznych, które doprowadziły do erupcji wulkanu; wyrzucane ze szczelin popiół, lawa i odłamy skalne uformowały w ciągu kilku dni (między 29 września a 6 października 1538 r.) górę wysokości ok. 150 m. Niezwykle zjawisko natychmiast doczekało się dwóch obszernych opisów, z których pierwszy wyszedł spod pióra Marca Antonia Falconiego (*Dell'incendio di Pozzuolo Marco Antonio delli Falconi all'illustrissima signora marchesa della Padula nel MDXXXVIII*, Napoli 1538), drugi zaś, opatrzone ilustracjami, vice-króla Neapolu, Don Pedra de Toledo (*Ragionamento del terremoto del Nuovo monte, del aprimento di terra in Pozzuolo nel anno 1538*, Napoli 1539).

<sup>45</sup> Oktagonalna budowla nazywana świątynią Apollina w rzeczywistości stanowi pozostałość antycznych term, wzniesionych w Cumae, na wschodnim brzegu Lago di Averno w drugiej połowie I w. (W.M. Feemster Jashemski, F.G. Meyer,



Za tym jest jezioro nazwane *Lacus Avernus*, w którym dna żadnego nie najdzie. Nim Nowa Góra nastąpiła, tedy generał armaty Andreas Doria<sup>47</sup> ze wszystką armatą swoją na tym to jeziorze zimował, a gdy jednego rana onę górę przed oczyma obaczył, zdumiał się i tak galery swoje musiał przez ziemię dać przeciągać — *alias* nie mógłby się był z armatą dalej stamtąd ruszyć<sup>48</sup>. Na lewej stronie tego jeziora jest grota, na której Sybilla Kumana mieszkała. Ta grota idzie pod górę jakoby pół mile włoskie i tam się znajduje wiele cudnych komór i wielka sucha łaźnia do pocenia<sup>49</sup>. Powiadają, że na koniec ta Sybilla w tym jeziorze się [za]topiła, gdy już porozumiała, że Pan Chrystus się narodził; ona bowiem tak sobie trzymała, że Zbawiciela świata Chrystusa miała porodzić<sup>50</sup>. Od jeziora tego, ku Bajom idąc, jest na lewej ręce grota, gdzie znamienite są cieplice suche albo łaźnia potowa i z podziwieniem ku

*The natural history*, s. 242). Ich ruiny identyfikowane były w średniowieczu i nowożytności z zamkiem Apollina, wspomnianym przez Wergiliusza w VI księdze *Eneidy* („at pius Aeneas arces quibus altus Apollo || praesidet horrendaeque procul secreta Sibyllae, || antrum immane, petit, magnam cui mentem animumque || Delius inspirat vates aperitque futura” — Publius Vergilius Maro, *Eneida*, ed. R.A.B. Mynors, Oxonii 1969, w. 9–12). Na temat problemu i dziejów identyfikacji kompleksu znad Lago di Averno z Wergiliuszową świątynią Apollina zob. R.J. Clarck, *The Avernian Sibyl's Cave: from Military Tunnel to Mediaeval Spa*, „Classica et Mediaevalia”, 47, 1996, s. 227 n.). W VI w. budowla zaadaptowana została na potrzeby bazyliki chrześcijańskiej (J. Finegan, *The archeology of the New Testament: the Mediterranean world of the early Christian Apostles*, s. 209). Według Bionda: „Arces quibus altus Apollo preminet et quidem nunc ea in urbe, quam vidimus, omni destitutam habitatore preter rupes saxo stupendas vivo pinne cernuntur murorum excelsae. Et ubi Apollinis arx fuit, sacellum est christianum et ipsum vetustate consumptum”, F. Biondo, *Italia illustrata*, w: tenże, *De roma triumphante lib. X*, Basileae 1531, s. 413.

<sup>46</sup> ‘Tanecznicza, taniecznica’ — miejsce do tańców, sala; *choragium* albo insze miejsce, na którym gry albo tańce sprawują”, S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 5, Warszawa 1812, s. 599.

<sup>47</sup> Andrea Doria (1466–1560) — kondotier i polityk genueński, admirał floty, dowódca w służbie królów Neapolu, papieży, króla Francji Franciszka I i cesarza Karola V; w 1528 r. wyzwolił rodzinną Genuę spod wpływów francuskich, nadając jej arystokratyczną konstytucję i obejmując następnie dożywotnio urząd cenzora. Jako admirał floty cesarskiej dowodził kilkoma ekspedycjami przeciw Imperium Osmańskiemu.

<sup>48</sup> Od czasów rzymskich Lago di Averno połączone było z morzem kanałem wybudowanym przez Marka Agryppę w 37 r. p.n.e. (Strabo, *Geographica*, V, 4.5). Ta droga wodna uległa zamknięciu w wyniku eksplozji, która doprowadziła do wypiętrzenia Monte Nuovo (zob. przyp. 44). Prawdopodobnym wydaje się więc, że jakieś statki, pozostawione na wodzie jeziora przed eksplozją, mogły zostać w jej konsekwencji w akwenu tym uwięzione. Jednocześnie wykluczyć należy, że przytrafiło się to akurat flocie pozostającej pod bezpośrednią komendą Dorii, który w tym samym czasie sprawował naczelne dowództwo w czasie przegranej przez Świętą Ligę bitwy pod Prevezą (28 IX 1538 r.).

<sup>49</sup> Tzw. Grota Sybilli, znajdująca się na południowym brzegu Lago di Averno i już w średniowieczu przekształcona w termy, w czasach rzymskich stanowiła system podziemnych korytarzy o przeznaczeniu militarnym. Źródło tradycji identyfikującej je z siedzibą Sybilli Kumańskiej stanowił passus z księgi trzeciej *Eneidy*, w którym została ona zlokalizowana właśnie nad jeziorem awerneńskim: „Huc ubi delatus Cumaeam accesseris urbem || divinosque lacus et Averna sonantia silvis, || insanam vatem aspicias, quae rupe sub ima || fata canit foliisque notas et nomina mandat” (P.V. Maro, *Eneida*, w. 441–444), a także przywoływany już wyżej passus z księgi szóstej, w którym wprost mowa jest o grocie wieszczki (zob. przyp. 44). Drogi budowli o przeznaczeniu wojskowym do jednego z głównych ośrodków tradycji sybillińskiej, a także term szczegółowo i przejrzyście opisał R.J. Clarck, *The Avernian*, s. 217–244.

<sup>50</sup> Przytoczona przez autora wersja mitu sybillińskiego zasadniczo odbiega od najbardziej popularnego jego wariantu, zgodnie z którym wieszczka przepowiedzieć miała narodziny Zbawiciela z matki-dziewicy, czyli Marii. Opowieść, według której sama Sybilla (Tiburtina!), była przekonana, że to właśnie jej w udziale przypadnie wydanie na świat Chrystusa, ma swoje korzenie w starosłowiańskiej legendzie, której zachowana do naszych czasów wersja ukształtowała się zapewne w XIV w. Ta zaś odwoływała się prawdopodobnie do znacznie starszego, greckiego apokryfu (na ten temat P. Dronke, *Forms and Imaginings: from Antiquity to the Fifteenth Century*, Roma 2007, s. 36; zob. też M. Gaster, *The Sibyl and the Dream of one Hundred Suns. An Old Apocryphon*, „Journal of the Royal Asiatic Society”, July 1910, s. 609–623; P.J. Alexander, *The Oracle of Baalbek. The Tiburtine Sibyl in Greek dress*, Michigan 1967; M. Zowczak, *Sybilla kontra Salomon. Z symboliki mądrości w tradycji ludowej*, „Literatura Ludowa”, 38 (1994), 4–6, s. 103). Jego autor przedstawił historię Marii (przez wzgląd na swą mądrość zwanej *Sivilq*) — narodzonej z gęsiego jaja córki króla Dawida, która wedle własnego o sobie mniemania wydać miała na świat Zbawiciela. Kres temu przekonaniu położyło dopiero widzenie 100 mędrców, które wieszczka sama zinterpretowała, poznając tym samym przyszłe losy świata (M. Gaster, *The Sibyl*, s. 609–623; M. Zowczak, *Sybilla*, s. 103). Ukazany w apokryfie motyw Sybilli oczekującej narodzin syna przez wieki ulegał przekształceniom. W Italii wykorzystany został, jak się wydaje po raz pierwszy, przez Andreę da Barberino w jego romansie *Guerino Meschino* w 1391 r., w Hiszpanii zaś przeszło sto lat później, w 1513 r., przez Gila Vicenta w *Auto de la Sibila Casandra* (P. Dronke, *Forms*, s. 36, przyp. 73). W żadnej ze znanych mi wersji historia Sybilli nie kończy się jej samobójstwem. Być może element ten dla udratyzowania opowieści dodawali sami *cicerone*, adaptując opowieść o Sybilli Tiburtynie dla własnych potrzeb.

widzeniu idzie pół mile włoskiej w górę, we wnątrz. Tam na ostatek jest źródło na cztery granie<sup>51</sup>, które wre bardzo mocno i bulkoce<sup>1</sup>, że na kilka piędzi ku górze skacze, co jest wielki dziw Boży; wiele dróg jest do niego. Gdy tam wnidziecie, najdziecie końską głowę z marmoru wyciosaną, ale mało ludzi dalej za nią chodzą, bo barzo gorąco wewnątrz, że prosto nie może tam nikt chodzić, jedno na rękach i na nogach trzeba się tak czołgać. Cieplica ta była Ciceronowa, teraz po włosku ją nazywają *Il Sudatorio*<sup>52</sup>.

[k. 132v] *De Ponte, qui Puteolis Baias protendebat, a Caligula Cesare extracto*

Ten most przerzeczony cesarz dał zbudować, który od Puzzolu szedł aż do Bajej przez morze na cztery mile włoskie. Tego mostu połowica była z drzewa uczyniona i gdy dokończony był, kazal cesarz obwoływać, że chce barzo wielkie igrzyska i gonitwy sprawować na wodzie i na ziemi, a tak kto by się chciał z czym pokazać, aby przybywał. A jako inszy cesarze i królowie place piaskiem posypywać dają, tedy on szczyrym złotem malarskim na stopę wysoko kazal plac posypać i sam na nim na koniu biegał, bo ten cesarz był bogatszy i możniejszy nad insze wszystkie. Po skończeniu tych gonitw, gdy już cesarz rozumiał, że będzie czas, aby się ludzie rozchodzili do domów (a do kilka tysięcy osób czekało tam przecie na drugie turniejowanie, które na wodzie miało być według obwołania cesarskiego, po długim czekaniu nie działo się nic przecie inszego, jedno to), to gdy cesarz ujrzal, że tak wiele ludu na moście było, tedy przez pewne instrumenta i artificja pod mostem od tego cesarza przy[rząd]zone<sup>m</sup>, kazal on most rozerwać i zepsować. Za czym do czterech tysięcy person, którzy na moście byli, do morza wpadło i potonęło. To wszystko cesarska naprawa była, aby się stąd ukochał i sobie sławy nabył<sup>53</sup>.

<sup>1</sup> Litera *e* na końcu przeprowiona z *zet*.

<sup>m</sup> Wyraz częściowo zamazany.

<sup>51</sup> Na cztery granie (*quadrangulum, in quadro, quadratum, quadrum, in quadrum*), czyli o czworokątnym kształcie, na planie kwadratu, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. VIII: *Gora–Irzyk*, Wrocław 1974, s. 108 n.

<sup>52</sup> *Sudatorio di Tritoli, zwane Termami Nerona*. Dokładny opis kompleksu, stanowiący znakomite rozszerzenie a zarazem objaśnienie powyższej relacji, zamieścił w swoim dziele, po raz pierwszy wydanym w 1546 r. w Bazylei, Georgius Agricola: „Sunt autem, quae Vitruvium non latuit, in montibus Cumanis et Baianis atque hodie celeberrimae in monte, quem vulgus ea de causa corrupte Tritulum videtur nominare, ad cuius radices existunt aquae calidae, quas Salveati vocant, a quibus per XLIII gradus ascenditur in montem ad sudationis locum, omnium maximum, cuius longitudo circiter tria milia passum continet, aut aliquid amplius, qui ingredit quo magis se attolit, hoc maiorem vim caloris sentit, quo magis se demittit in terram, hoc minorem, cuius figura haec est, quam civis quidam Puteolanus descripsit Georgio Fabricio, viro tum in litteris erudito, tum studioso omnis antiquitatis. Hae autem exhalationes, calefactis faciens sudorem, undique ex membris pitvitas evocant, atque ita destillationibus capitis medentur, chiragrae, podagrae, caeterisque articulorum morbis, a se vero etiam hydropicis prosunt” (G. Agricola, *De ortu et causis subterraneorum lib. V; De natura eorum quae effluunt ex terra lib. IIII; De natura fossilium lib. X; De ueteribus et nouis metallis lib. II; Bermannus siue De re metallica dialogus; interpretatio germanica uocum rei*, Basileae 1546, s. 145–147). Szczególnie cenne są również zamieszczone przez Agricola ryciny — pierwsza, schematyczna, zamieszczona w wydaniu z r. 1546, ukazuje wewnętrzne rozplanowanie zespołu, druga natomiast, z 1558 r., widok term z zewnątrz (zob. A.A. Cigna, G.J. Middleton, *The Stufe di Nerone (Nero's Oven): an Ancient Artificial Cave near Naples (Italy)*, w: *Proc. 14th Int. Congr. Speleology*, Athens 2005, s. 459–461, gdzie zamieszczone zostały reprodukcje obu rycin, a dodatkowo również ilustracje z dzieł późniejszych, z XVIII i XIX w.). Na podstawie ich i powyższego opisu stwierdzić można, że autor uwzględnił w relacji środkowy z trzech głównych tuneli, w którym znajdowała się „saxum in medio quod Caballum vocas”, za nią zaś „cinis albus et calidissimus, qui genua inambulantis attingit” (G. Agricola, *De ortu*, s. 146). Mylące może wydawać się użyte przez autora w kontekście term Nerona określenie „Ciceronowe”. Termy tak nazywane znajdowały się bowiem nieco dalej, nad Jeziorem Lukryńskim. Nie może być tu jednak mowy o pomyłce autora. O tym, że z Ciceronem łączone były termy wykute w skale wspomniiał również w poł. XV w. Flavio Biondo: „Supraque illud idem Ciceronianum aliud est balneum in longam tortuosamque fossam saxo excavatum...”, F. Biondo, *Italia illustrata*, s. 414.

<sup>53</sup> O wybudowanym przez Kaligulę moście łączącym Puteoli z Bajami pisał Swetoniusz. Konstrukcja miała składać się z okrętów ustawionych w dwa rzędy i zasypanych ziemią, które od strony Puteoli łączyły się z mołem portowym (to właśnie moło pokazywane było podróżnikom jako relikw budowl). Całość urządzona być miała na wzór Via Appia. Historycy nie wspominają jednak o opisanym w relacji akcie okrucieństwa, polegającym na perfidnym zatopieniu mostu wraz ze znajdującymi się na nim widzami niezwykłych igrzysk (Gajus Swetoniusz Trankwillus, *Żywoty cesarów*, przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska, t. 2, Wrocław 2004, s. 292 — Kaligula 19). Nieco podobną historię przytacza jednak Kasjusz Dion, który pisze, że cesarz, uczując na wybudowanej przez siebie konstrukcji, upojony trunkiem, wrzucił do morza wielu swych towarzyszy,

*Antiquitates*, które w Bajej widzieć

Gdy się ku Bajej idzie, tedy na lewej ręce jest *templum Dianae*<sup>54</sup>, a blisko jego jest pałac cesarza Nerona, w którym matkę swą proć dał, aby mógł widzieć, gdzie w żywocie jej leżał<sup>55</sup>. Tamże niedaleko jest grób matki tego cesarza Nerona<sup>56</sup>. Przy tamtymże jest dębowe drzewo, które teraz w kamień się obróciło. Dalej trochę najdziesz *templum Veneris*, gdzie poganie taniecznicę<sup>n</sup> swą mieli<sup>57</sup>. Przy niem jest wie[le]<sup>o</sup> cudnych łazien i dziur do pocenia, których nazwisk ja opis[ać]<sup>p</sup> nie umiem, gdyż przed laty opisano było o wszytkich wannach, na co która cieplica dobra była, gdzie każdy chory wedle potrzeby swej choroby<sup>r</sup>...

<sup>n</sup> W podstawie przekreślone *tānec*.

<sup>o</sup> Plama atramentu.

<sup>p</sup> Plama atramentu.

<sup>r</sup> Wyraz *choroby* w reklamancie.

których następnie z rozmysłem miał topić przy pomocy pływających po wodzie łodzi (Cassius Dio, *The Roman history*, lib. LIX, 17). Być może ta właśnie opowieść stała się podstawą wersji przytoczonej w relacji. W pobliżu jednego z końców mostu (zapewne od strony Puteoli) wykopać miano, według Schradera, tablicę z inskrypcją następującej treści: „Viam feci ab Regio ad Capuam, et in ea via ponteis omnis milliarios tabellariosque posui, hincce sunt Nucirimam milia: LI. Capuam XXCIV. Muranum LXXIII. Cosetiam CXXIV. Valentinam CLXXXII. ad fretum, ad statuam CXXXII. Regium milia: CCC. Hunc pontem fecit ad imitandam Xerxis, qui Hellaespontum ratibus iunxerat”, L. Schrader, *Monumentorum Italiae*, k. 255.

<sup>54</sup> W rzeczywistości zarówno tzw. Świątynia Diany, jak i Świątynia Wenery w Bajach były pozostałościami po niegdysiejszych zespołach termalnych (F.K. Yegül, *Baths and bathing in classical antiquity*, Cambridge 1992, s. 101, 109). Świątynia Diany, położona w pobliżu portu, sklepiona budowla, wzniesiona została w czasach cesarza Hadriana (117–138 r. n.e.).

<sup>55</sup> Zgodnie z relacją Tacyta Agryppina miała zostać zamordowana na polecenie syna w swej willi nad Jeziorem Lukryńskim, nie zaś w pałacu cesarskim. Widząc zbliżającego się doń oprawcę, wykrzyknęła ponoć: „ventrem feri!” (‘uderz w łono!’). Następnie zaś autor przytacza pogłoski, jakoby Neron osobiście i wnikliwie oglądać miał zwłoki matki. W przypisywanym Senecie, jednemu ze świadków tych wydarzeń, dramacie *Octavia*, w partii chóru pod koniec aktu I, pojawia się opowieść, w której zraniona w piersi Agryppina, umierając, prosi syna, by mieczem swym przebił jej łono, które wydało syna potwora (Lucius Anneus Seneca, *Octavia*, I, ww. 368–372). Do spopularyzowania tej wersji wydarzeń niewątpliwie przyczynił się Jakub Voragine, który w *Złotej Legendzie* powołał się na rozbudowaną, apokryficzną, jak sam stwierdził, opowieść o okrucieństwie tego władcy. Według niej Neron, nie zważając na protesty uczonych, powołujących się na prawo i porządek moralny zabraniający dziecku odbierać życia matce, która rodziła go w bólach, następnie zaś z wysiłkiem wychowywała, rozkazał zabić i rozciąć Agryppinę, by ujrzeć, w jaki sposób spoczywał w jej łonie („Nero — — matrem occidi et scindi iussit, ut videret, qualiter in eius utero fovebatur” — J. de Voragine, *Legenda aurea, vulgo historia lombardica dicta*, recensuit Th. Graesse, Dresdae et Lipsiae 1846, s. 376). Motyw ten, powracający po wielekroć w renesansie wykorzystany został m.in. przez Williama Shakespeare’a w tragedii *King John*, w której w usta Filipa Bastarda, zwracającego się do rebeliantów, wkłada kwestię: „You bloody Neroes, ripping up the womb || Of your dear mother England, blush for shame” (akt V, scena II, w. 153–154).

<sup>56</sup> Budowla funkcjonująca w tradycji miejscowej jako grób matki Nerona, Agryppiny, zamordowanej przez syna w 59 r. n.e., w rzeczywistości była pozostałościami rzymskiego odeonu, do dziś częściowo zachowanego. Miejscowa tradycja, mówiąca o pochówku Agryppiny w tym właśnie miejscu, znajdowała swe źródło w opowieści Tacyta na temat losów szczątków matki Nerona, zgodnie z którą Agryppina miała spocząć, a następnie zostać upamiętniona, nad zatoką przy drodze z Mizenum, obok domu Cezara: „Cremata est [Agrippina] nocte eadem convivali lecto et exequiis vilibus; neque, dum Nero rerum potiebat, congesta est aut clausa humus, mox domesticorum cura levem tumulum accepit, viam Miseni propter et villam Caesaris dictatoris”, Publius Cornelius Tacitus, *Annales*, with English transl. by J. Jackson, Cambridge 1994, lib. XIV, 9.

<sup>57</sup> Tzw. Świątynia Wenus, znajdująca się w bezpośredniej bliskości portu, po jego zachodniej stronie, wzniesiona została w czasach cesarza Hadriana (117–138 r. n.e.).

### **An Anonymous Account of a Journey to the Environs of Naples (about 1568)**

A fragment of a famous account of a voyage to Naples, kept at the Central Archives of Historical Records in Warsaw (The Popiel Collection, call no. 37), until now unpublished and not used in pertinent literature, is one of the few known texts of this variety written by the Poles during the sixteenth century. The account was recorded in ca. 1568, probably soon after the voyage. The published fragment contains a detailed description of a one-day excursion from Naples to Baiae via Pozzuoli. The account took into consideration both ancient monuments (i.a. the Neapolitan Crypt, the temples of Apollo, Diana and Venus, the cave of the Cumaean Sybil, a relic of the bridge of Emperor Caligula) and assorted *mirabilia* and wonders of Nature (e.g. Solfatara, baths, the Dog Cave, Monte Nuovo).